№ 156. Kraków 11 Lipca. — Czwartek. Rok 1850.

Wychodzi w Krakowie codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

**Cena:**

W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 30 kr. m. k.

**Przedpłata**

przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.

Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

# CZAS

**Przyjmują się**

OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.

DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.

UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp

**Za opłatą**

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.

**Listy**

*nie frankowane nie przyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

**Nr 8223. OBWIESZCZENIE.**

## Rada Administracyjna Okręgu Krakowskiego.

Stosownie do rozporządzenia Wysokiego Ministerstwa handlu z d. 23 marca r. b. Nr. 900 wydanego, w Krakowie Izba handlowa i przemysłowa, któréj działalność rozciąga się na wielkie księstwo Krakowskie i cyrkuły Galicyjskie: Wadowicki, Bocheński, Sandecki, Tarnowski, Jasielski i Rzeszowski, na zasadach ustawy o zaprowadzeniu Izb handlowych i przemysłowych w Dzienniku Praw Państwa i Rządu dla Cesarstwa astryackiego wydanym, zamieszczona, a pod dniem 18 marca r. b. przez N. Pana zatwierdzona, składająca się z 15 członków i z 8 zastępców, otworzoną być ma. Z tych 15 członków przypada do wyboru w Krakowie dla miasta Krakowa i jego okręgu, z stanu handlowego 2, z stanu przemysłowego 1 członek. Z sześciu cyrkułów Galicyjskich do każdéj Izby po jednym członku, tudzież 8 zastępców odnośnie do § 13 ustawy z miejsca stanowiska Izby tj. z Krakowa winno będzie być wybranych, z których 4ch do stanu handlowego, a 4ch do stanu przemysłowego należeć mają.

Za podstawę obieralności służy przepis: że stan handlowy wybiera z siebie członków lub zastępców Izby handlowéj, a stan przemysłowy również z siebie członków lub Zastępców Izby przemysłowéj.

Szczegółowe warunki obieralności są w § 13 ustawy prowizorycznéj wymienione tj.

„Na członka lub zastępcę Izby handlowéj lub przemysłowéj ten tylko wybranym być może, w którego osobie połączone są kwalifikacye następujące:

*a)* Obywatelstwo państwa Austryackiego,
*b)* Pełne używanie wszystkich praw obywatelskich i politycznych,
*c)* Wiek najmniéj lat 30.
*d)* Najmniéj pięcioletnie posiadanie i samodzielne profesyjne prowadzenie, albo pięcioletnie samodzielne kierowanie takowem przedsiebiorstwem handlowém lub przemysłowém, w którego kategoryą powołanie nastąpić ma, nareszcie
*e)* Zwyczajne zamieszkanie członków w Okręgu, a zastępców na miejscu stanowiska Izby.

„Od powołania wyłączone są wszystkie osoby, do których majątku konkurs otworzony, i które swych wierzycieli niezaspokoiły, albo które zbrodni lub przekroczenia z chciwości zysku wynikłego lub publiczną moralność naruszającego, albo takowego przestępstwa za winne uznano, albo które za inne jakie praw przestępstwo, najmniéj na półroczną na wolności karę skazano.“

Prawo wyboru służy ogólnie tym, którzy kwalifikacye § 16 przepisane posiadają, tj.

„Prawo wybierania ogólnie ci tylko mają, którzy posiadają w czasie wyboru:

*a)* wszystkie pod *a* i *b* § 13 wymienione kwalifikacye, i nie są wedle sensu ku końcu § 13 od powołania wyłączeni
*b)* prowadzą w okręgu téj Izby dla któréj się wybór odbywa, handel lub profesyą na własny rachunek, albo jako publiczni towarzysze.

Tu należą mianowicie:

Ze stanu handlowego:

„Bankierowie i wekslarze, wszyscy którzy protokółowany lub z kupieckiém utrzymywaniem książek hurtowy i cząstkowy handel prowadzą, assekuranci i frachciarze, przedsiębiorcy kolei żelaznych i żeglugi parowéj i właściciele okrętów kupieckich.

Ze stanu przemysłowego:

„Wszyscy fabryczni i przemysłowi uprawnieni i uprzywilejowani, górniczo lub polityczno ukoncesyonowani hutnicy i hamernicy, profesyoniści, budowniczy i okrętowi budowniczy.“

Ze względu na § 17 ustawy prowizorycznéj, w skutek rozporządzenia Wysokiego Ministerstwa handlu wyżéj wymienionego, postanowiono, iż od prawa wyborowego wyłączeni są:

*a)* Kramarze, straganiarze, handlarze z towarami po domach chodzący, i z towarem na targi jeżdzący. Rękodzielnicy, którzy rękodzielnictwem tylko obok gospodarstwa wiejskiego jako głównego źródła zarobkowego, drobiazgowo i dla codziennego użytku się trudnią, tkacze za najem robiący, nakoniec wekslarze nieutrzymujący własnego otwartego sklepu (comptoiru).
*b)* Ci, którzy podatku klasyczno-osobistego przemysłowego z dodatkiem szarwarkowego do osoby nie płacą, nareszcie
*c)* Ci, którzy mniéj jak złp. 8 rocznie podatku osobisto-klasyczno-przemysłowego płacą.

W przyprowadzeniu przeto do skutku rzeczonéj Izby handlowéj i przemysłowéj w Krakowie, Rada Administracyjna reskryptem c. k. komisyi gubernialnéj z d. 25 czerwca r. b. Nr 2741 upoważniona do ułożenia list wyborców do Izby handlowéj i przemysłowéj z miasta Krakowa i jego okręgu, na podstawie powyższych przepisów i ustawy o Izbach namienionych, za pośrednictwem właściwych władz sporządziła takowe, następnie przeto w zastosowaniu się do § 20 wyznacza termin prekluzyjny dni sześć od daty dzisiejszéj rachując, do przejrzenia rzeczonych list w biórach Rady Administracyjnéj w sekcyi Wydziału Skarbu i poczynienia zarzutów (reklamacyj) przez każdego z wyborców dopełnianemi być mogących. Poczem listy te zamknięte zostaną.

Kraków dnia 9 lipca 1850 r.

Prezes, *P. Michałowski.*
Sekretazr jlny, *Wasilewski.*

---

**Kraków d. 10 lipca.**

### *Do kwestyi organizacyi miasta Krakowa i Kazimierza w dwie oddzielne gminy.*

**I. *)**

Idzie więc, jak w poprzednim artykule w tym przedmiocie ogłoszonym wyjaśniłem, nie o *zaprzeczenie* ludności starozakonnéj miasta Kazimierza, praw przyznanych jéj ustawą kardynalną i prawami zasadniczemi monarchii z dnia 4go marca 1849; ale o *pogodzenie* tych praw z prawami, interesem i obyczajem ludności miasta Krakowa. Zobaczmy, czyli i jakie są do tego środki?

W wynalezieniu środka, za pomocą by którego interes, prawo i obyczaj ludności chrześciańskiéj miasta Krakowa, mogły być zasłonięte przeciw grożącemu im niebezpieczeństwu, Rada miejska krakowska, jako organ miasta Krakowa, wzięła inicyatywę. Opierając się na przepisie ustawy kardynalnéj, w moc którego: ustawy organiczne, dotąd w monarchii obowiązujące, mają obowiązywać dopóty, dopóki nowe zaprowadzonemi nie będą, Rada miejska krakowska przyjęła za zasadę: że statut dla starozakonnych w r. 1817 przez komisyą organizacyjną nadany, obowiązuje; i z takiéj wychodząc zasady, exmisyą starozakonnych, przesiedlonych z Kazimierza do Krakowa, napowrót do miasta Kazimierza nakazała.

W grudniu jeszcze roku zeszłego, wystąpiłem publicznie z zdaniem: że Rada miejska krakowska *nie utrzyma się* przy zasadzie, na któréj postanowienie swoje oparła. Zasada albowiem ta była mylna, bo z mylnego zastósowania powołanego przepisu ustawy kardynalnéj do obecnego przypadku czerpana. Przez ustawy bowiem organiczne, o których powołany przepis mówi, rozumie prawo ustawy organiczne tych korporacyj, które w nowéj organizacyi monarchii, utrzymanemi zostały; i dla których eo ipso zachodzić będzie potrzeba, przepisania nowych statutów organicznych; ale przez ustawy organiczne, mające obowiązywać aż do postanowienia nowych, niemogła ustawa kardynalna rozumieć ustaw organicznych tych korporacyj, zgromadzeń, sekt, itp. które ona sama, tojest, ustawa kardynalna znosi, które w przyszłości istnieć nie będą i istnieć nie mogą, dla których więc tém samém nie zajdzie więcéj potrzeba stanowienia ustaw organicznych, i dla których nigdy więcéj postanowione nie będą.

Że korporacyą taką, przez ustawę kardynalną zniesioną, dla któréj nigdy więcéj oddzielnych ustaw organicznych w monarchii austryackiéj pisanych nie będzie, są starozakonni, w Austryi osiedli i dotąd w niéj jako sekta tolerowani; — tém samém jako sekta osobnym ustawom organicznym podlegający; jest to rzeczą jasną i żadnéj wątpliwości nieulegającą. Jak skoro ustawa kardynalna przypuściła mieszkańców wszystkich wyznań bez wyjątku do używania praw wspólnych, politycznych i cywilnych, niema więcéj w Austryi, ani być nie może sekt tolerowanych, sekt wyjątkowemu ustawodawstwu poddanych; niema tém samém starozakonnych jako sekty, osobno politycznie lub cywilnie uorganizowanéj; ale są tylko obywatele, do używania praw wspólnych równo przypuszczeni i mający równe prawo używania takowych!... Ztąd przeto płynie dosyć jasno, że kiedy sekty niema, i ustaw także organicznych, urządzających tę sektę, być niemoże; — i zasada, że starazakonni muszą w kraju naszym podlegać przepisom statutu w r. 1817 przez komisyą organizacyjną nadanego, dopóki dla nich nowy statut organiczny postanowiony nie będzie, nie mogła się oczywiście w żaden sposób utrzymać w położeniu, gdzie, jak to jasno dowiodłem, statut taki organiczny nowy, nigdy dla nich więcéj ani postanowiony być nie może, ani nie będzie.

Skutek téż przekonał rychło, że miałem słuszność. Wys. ministeryum zawieszając ostateczną w téj mierze *quo ad principium* decyzyą, uchyliło jednak postanowienie Rady miejskiéj, na powyższéj zasadzie oparte; i starozakonni zmuszeni do powrotu z Krakowa do Kazimierza, napowrót z Kazimierza do Krakowa wprowadzeni zostali.

Wtedy obywatele miasta Krakowa, kupcy, rękodzielnicy i właściciele domów, przyjmując nastręczoną im przezemnie myśl, iż do zapobieżenia napływowi starozakonnych do miasta Krakowa, trzeba się oprzéć na legalnéj podstawie, tojest, na podstawie, na którą prawa obowiązujące zezwalają; tudzież, że tą legalną podstawą jest urządzenie miast Krakowa i Kazimierza w dwie oddzielne gminy, zgłosili się z odpowiedniemi prośbami do Tronu, i dopraszali Rady miejskiéj, ażeby w pertraktacyi tego interesu na przyszłość, zechciała wychodzić z zasady, przez nich w adresie do N. Pana przyjętéj!

Nie tu jest miejsce wchodzić w powody, dla których wówczas Rada miejska krakowska nietylko do próśb obywateli miasta Krakowa nie przychyliła się, ale owszem w projekcie or anizacyi gminy Krakowa, właśnie wówczas przez siebie wygotowanym, zamieściła zasadę dyametralnie prośbie obywateli przeciwną, tojest, postanowiła: *że miasto Kraków i Kazimierz stanowić mają na przyszłość jednę i tę samą gminę.* Nie jest tu, jak powiadam, miejsce wchodzić w bliższe powody tego postanowienia; chcę wierzyć, że Rada miejska krakowska, zajmując stanowisko, objawionym jéj życzeniom i prośbom obywateli miasta Krakowa wręcz przeciwne, miała do tego nie inne, tylko lojalne i słuszne pobudki. Dopuszczam nawet, że uważając rozdział Krakowa na dwie gminy za ostateczność, połączoną z ujmą dobrego bytu miasta Krakowa, *jako gminy*, nie chwyciła jéj się dla tego, że miała nadzieję, że celu swego, tojest, zapobieżenia napływowi starozakonnych do miasta Krakowa, dopiąć potrafi bez uciekania się do takiéj jak powiadam ostateczności! Jakiekolwiek atoli mogły być i były powody, dla których Rada miejska krakowska do dopięcia celu nie poszła

---

*) Obacz Nr. 154.

tą zdaniem mojém jedynie legalną drogą? powody te wtedy dopiero poczytaćby można za słuszne, gdyby droga przez Radę miejską obrana, okazała się być w saméj rzeczy taką, że się pomyślnego i ogólnym życzeniom obywateli miasta Krakowa odpowiedniego rezultatu spodziewać pozwala. Lecz droga przez Radę miejską, z pominięciem proponowanéj przez obywateli w adresie, do dopięcia celu obrana, nie zapowiada właśnie zdaniem mojém bynajmniéj, żebyśmy po niéj kiedy u pożądanéj mety stanąć mieli.

Rada albowiem miejska krakowska, odstępując od pierwszéj zasady, z któréj zrazu w téj kwestyi wychodziła, tojest, odstępując od zasady: *że statut w roku 1817 dla starozakonnych przez komisyą organizacyjną nadany, obowiązuje aż do postanowienia nowego*, chwyciła się w popieraniu całego tego interesu zasady innéj, również mylnéj, a może nawet mylniejszéj jak tamta; i na niéj oparta, napływowi starozakonnych do miasta Krakowa, zapobiedz przedsięwzięła. Zasadą przezemnie mylną nazwaną, jest: że Rada miejska, uważając kwestyą prawa zamieszkania i prowadzenia handlu przez starozakonnych w Krakowie, za kwestyą *wewnętrzną, administracyjno-policyjną*, a tém samém jéj wyłącznie jurysdykcyi i decyzyi uległą, przedstawiła to Wys. Ministeryum żądanie: ażeby się od decyzyi w téj mierze wstrzymało, i rozstrzygnięcie żądań starozakonnych, jako żądań *mieszczących się w zakresie wewnętrznego zarządu gminy*, jéj ostatecznéj i wyłącznéj decyzyi zostawiło.

Otóż zdaniem mojèm, jeżeli Rada miejska przy pierwszém żądaniu swojém, tojest: ażeby statut dla starozakonnych z r. 1817 był jako obowiązujący uznanym, — utrzymać się niemogła; tém mniéj utrzymać się potrafi z żądaniem drugiém, tojest, ażeby kwestya: czyli starozakonni, jako obywatele, mają lub nie prawo zamieszkać w Krakowie i handel w nim prowadzić? — była uznaną za kwestyą wewnętrznego zarządu gminy dotyczącą, i jéj administracyjnéj decyzyi uległą.

Gdyby albowiem dopuścić można było, że kwestya: czyli przepisy praw zasadniczych w naszym kraju, mają być w jakiém mieście i w jaki sposób wykonane — zależéć może gdzie i kiedy od woli i decyzyi Rad miejskich; — że Rady te miejskie, na drodze takich decyzyj, i w drodze *jakoby policyjno administracyjnéj*, mogą być władne, praw tych komubądź albo zaprzeczyć, albo też kogobądź w ich używaniu ograniczyć; trzebaby wprzódy udowodnić, że gminy w kraju naszym, oprócz autonomii *administracyjnéj*, mają jeszcze prawo do autonomii *legislacyjnéj*. Władza bowiem zaprzeczenia komuś praw, jakichbądź, byle ogólnych i ustawą kardynalną wszystkim przyznanych, na drodze rozporządzeń gminnych — choćby rozporządzenia te *nazwą policyjno-administracyjnych ubarwionemi były*, — wychodziłaby oczywiście poza granicę praw władzy administracyjnéj, jaką jedynie gminy przyodziane być mogą, i byłaby prerogatywą władzy jedynie *prawodawczéj* przysługiwać mogącą. Gdyby gminie jakiéj, — a tém samém jej władzy, jaką jest Rada miejska, — służyć miało prawo stanowienia na drodze administracyjno-policyjnéj: że starozakonni np. w obrębie jej zamieszkali, jako starozakonni, mają być w prowadzeniu handlu lub zamieszkaniu, do téj lub owéj części miasta, do téj lub owéj ulicy ograniczeni; wtedy, kiedy ustawa zasadnicza nie widzi w nich więcéj *starozakonnych*, ale widzi tylko obywateli używających praw wspólnych i ogólnym przepisom uległych; — gmina taka, a tém samém jej władza, tojest Rada miejska, byłaby oczywiście w zakresie swéj gminy władzą prawodawczą; boby jako *władza prawodawcza gminy*, mogła zaprzeczyć u siebie tych praw, które *władza prawodawcza państwa*, wszystkim w państwie przyznała. Jak więc Rada miejska Krakowska, mogłaby w Krakowie, *z względów policyjnych*, zaprzeczyć starozakonnym (zawsze jako starozakonnym), prawa prowadzenia handlu i zamieszkania w Krakowie, (chociaż im prawo to, jako obywatelom *jednéj gminy*, bez żadnéj wątpliwości służy), tak Rady miejskie gdzieindziéj, mogłyby równie, z *względów także policyjnych*, ograniczyć wolność druku, zabronić prawa stowarzyszania się itp., chociaż i wolność druku i prawo stowarzyszenia, są prawami ustawą kardynalną wszystkim przyznanemi. Skutkiem więc takiéj zasady, gdyby się dało przypuścić, że zasada ta może kiedy wejść w praktykę, — byłoby nie co innego, jak tylko: że mielibyśmy w naszym kraju tyle władz prawodawczych, ile gmin, a zatém Rad miejskich; — a monarchia austryacka byłaby potworną federacyą kilkudziesiąt-tysięcy państw atomicznych, federacyą, któréjby nawet zbywało na wszelkiéj spójni, tojest na zasadach głównych prawa publicznego wspólnego, jak skoroby zasady te w każdéj z osobna gminie, zaprzęczone lub ograniczone być mogły.

Żądanie atoli Rady miejskiéj, ażeby kwestya: czyli starozakonni dotąd w mieście Kazimierzu zamieszkali, będą i pod jakiemi warunkami mieszkać i prowadzić handel w Krakowie? jako kwestya, w zakresie wewnętrznego i policyjnego zarządu gminy leżąca, była jej wyłącznemu rozstrzygnięciu zostawioną; żądanie powtarzam to, nie jest w gruncie czém inném, tylko żądaniem właśnie, ażeby jej przyznaną została *władza prawodawcza w Gminie Krakowa*. Pytania, czyli przyznanie takiéj władzy Radom miejskim, byłoby *złém* lub *dobrém?...* pytania tego nie rozbieram tutaj bynajmniéj, i poprzestaję na ustanowieniu istoty czynu: że władza rozstrzygania podobnych kwestyj samodzielnie i ostatecznie, raz Radom miejskim przyznana, byłaby przyznaniem na ich rzecz *władzy prawodawczéj* w gminie.

Otóż mimo szczerego pragnienia, ażeby na téj lub owéj drodze, mogło być zapobieżoném napływowi starozakonnych do m. Krakowa, wątpię bardzo, czyli żądanie Rady miejskiéj Krakowskiéj, mieszczące w sobie żądanie: *przyznania jej władzy prawodawczéj w Krakowie*, może rachować na jakikolwiek pomyślny skutek u wierzchołka władzy! Jeżeli atoli, jak z wszystkiego wnosić należy, żądanie to niemoże rachować na skutek... cóż obywatelom miasta Krakowa pozostanie czynić, żeby osiedleniu się starozakonnych w mieście Krakowie zapobiedz?...

Jeszcze raz powtarzam: do zapobieżenia osiedleniu się, o którém mowa, nie widzę innéj drogi, tylko *uorganizowanie miast Krakowa i Kazimierza, w dwie oddzielne gminy miejskie*. Jest to przyznaję ostateczność, pociągająca za sobą niemałe niedogodności; ale niedogodności te nikną w obec następstw, jakieby dla Krakowa wyniknąć musiały, gdyby starozakonni na Kazimierzu, jako członkowie *jednéj gminy*, używali służącego im w takim razie bez żadnéj wątpliwości prawa zamieszkania i prowadzenia handlu w mieście Krakowie.

Przedmiot jest zbyt ważnym, i w obec okoliczności, że właśnie w Wiedniu ma być teraz stanowczo rozstrzygniętym, zbyt pilnym, żebyśmy się w nim bez uprzedzenia, a nadewszystko wszechstronnie, rozpatrzyć nie mieli obowiązku. Do myśli przezemnie podanéj *uorganizowania miast Kazimierza i Krakowa w dwie oddzielne gminy*, żadnéj nie przywiązuję ceny; i z chęcią od niéj odstąpię, jeżeli wynalezionym zostanie inny *legalny* środek, za pomocąby którego starozakonni w mieście Kazimierzu zamieszkali, *mimo, że będą z mieszkańcami miasta Krakowa członkami jednéj i téj saméj gminy*, od prawa zamieszkania i prowadzenia handlu w Krakowie odsądzonymi być mogli. Ale dlatego właśnie, że tego innego *legalnego* środka w takim przypadku nie widzę, że środki przez Radę miejską podziśdzień do dopięcia tego samego celu użyte w obec praw w monarchii w téj mierze obowiązujących, albo się *już* okazały być bezwładnemi, albo się *niemi rychło* być pokażą; dla tego właśnie, powtarzam raz jeszcze, poczytuję być obowiązkiem mojém, rozebrać bezstronnie i gruntownie wszystko, co *za* lub *przeciw* zastósowaniu tego *ostatniego*, jak mi się zdaje, legalnego środka, w naszém mieście mówić może: ażeby tak obywatele miejscowi, jak i ci zpośród nich, którzy do rozstrzygnięcia téj kwestyi zaufaniem rządu są powołani, widzieli w téj sprawie, jak może być najjaśniéj, i mogli sobie w niéj przysposobić zdanie, interesowi i prawom mieszkańców miasta Krakowa, jak najwięcéj być może, odpowiednie.

Rozbiór przeto względów, mówiących *za* lub *przeciw* organizacyi miast Krakowa i Kazimierza w dwie oddzielne gminy, tudzież rozbiór skutków płynących dla Krakowa, w razie przyjęcia lub odrzucenia téj myśli, będzie przedmiotem następnych w téj kwestyi artykułów. H. M.

---

*Posiedzenie Rady Miejskiéj dnia 8 lipca 1850* obecnych 27 — początek o godzinie 5éj popołudniu. Po odczytaniu i sprostowaniu protokółu ostatniego posiedzenia w dniu 1 b. m. odbytego, Wiceprezes oświadczył, iż zamiarem jest wysokiego rządu założyć w Krakowie fabrykę cygar, i zawezwanym został do przedstawienia budynków mogących służyć na miejsce wyrobu i składu. Okoliczność ta wniesioną była z tego powodu na posiedzenie, azaliby który z budynków własnością miasta będących, mógł być na ten cel wynajętym, o ile takowy za stósowny uznanym zostanie. Postanowiono przedstawić na ten cel kościół opróżniony Ś. Scholastyki, jako jedyny z budynków miejskich, mogących być użytemi, a nad to znaczną liczbę prywatnych zabudowań. Zamiar wysokiego rządu założenia tu fabryki cygar z radością był przyjęty, gdy zakład takowy kilkaset rąk zatrudnić zdoła i znacznie tym sposobem na zmniejszenie ubóstwa klasy wyrobniczéj wpłynąć może.

Z porządku dziennego przyszedł pod obrady wniosek wydziału administracyi i skarbu na przedostatniéj sesyi Rady miejskiéj odczytany, a tyczący się przedłożenia władzom krajowym projektu zmiany ustawy szynkowéj pod względem dozwolenia wyszynku częściowego słodkich wódek właścicielom handlów korzennych. Wniosek ten podzielony na trzy kwestye następujące, kolejno był rozbierany, a mianowicie: 1) czyli kupcom korzennym ma być dozwolona cząstkowa sprzedaż wódek słodkich? przyjętą była twierdząco wedle wniosku wydziału, mniéj jednym głosem. 2) Czyli liczba konsensów kupcom korzennym na ten cel wydawać się mających, ma być wliczoną w liczbę dotąd ograniczoną konsensów szynkowych? rozstrzygniętą była zgodnie z wnioskiem wydziału, tojest: że liczba konsensów na wódki słodkie kupcom korzennym udzielić się mających nie będzie wchodzić w liczbę konsensów szynkarzom trunków ordynaryjnych wydanych. Postanowiono tylko zwracać ścisłą uwagę i dozór, aby pod pozorem handlów korzennych, właściwe szynki otwierane nie były i że konsensa takowe wydzierżawionemi być nie mogą. Zmiana ta w artykule 11ym ustawy szynkowéj z r. 1839 utworzy nową rubrykę 15. — 3) Kwestya tegoż wniosku, tyczyła opłaty tego rodzaju konsensów i postanowiono zgodnie z wnioskiem wydziału; opłatę tę oprzeć na zasadzie składanych opłat od konsensów przez odliczenie po potrąceniu z takowych opłaty za kawę, herbatę i poncz, wedle należytości od konsensów kawiarnianych, tojest: trzymając się podziału handlów korzennych pod względem podatkowania na trzy klasy, przyjąć opłatę od konsensów wódek słodkich w handlach korzennych na 114, 76 i 38 złp. Mimo wnoszonéj poprawki zniżającéj opłatę do złp. 90, 60 i 30, wniosek pierwiastkowy utrzymał się większością 15 głosów przeciw 12.

Następnie z powodu cofnięcia policyantów od posług biórowych, postanowiono tymczasowe utworzenie pięciu posad pachołków przy Radzie miejskiéj i przyznano trzem indywiduom obowiązki te na próbę pełniącym, wynagrodzenie od dnia przyjęcia ich, po 15 kr. dziennie, a potwierdzenie tego na właściwéj drodze u władz wyższych ma być wyjednaném. Wybór pachołków pozostawiono Wiceprezesowi.

Uwolniono wreszcie jedną z właścicielek szynku od opłaty 26 złp. za muzykę w szynku, która mimo udzielonego jéj pozwolenia, nie miała miejsca.

Poczém interpelowano Wiceprezesa, dla czego nie urządzono dotąd mostków na ściekach po obu stronach mostu Stradomskiego w poprzecz ulic idących? Wiceprezes oświadczył, iż robota ta wstrzymaną być musi, już to dla braku funduszów, już też z powodu, że po ukończeniu budowy mostu nowego na Wiśle, wypadnie może potrzeba niwelacyi bruku na całym Kazimierzu. Druga interpelacya tyczyła się użalań radzców Kazimierza pod względem nierównego rozkładu podatku osobistego, który przez Radę miejską sporządzonym być winien, jako przez władzę gminę reprezentującą. Wiceprezes oświadczył, iż przedmiot ten odnosił się niegdyś do komitetu starozakonnych,

który gdy mimo zawiązanie się Rady miejskiéj, nie został zwiniętym i przy pełnieniu dawnych obowiązków pozostał, przeto nierówność rozkładu podatku osobistego, nie może ciężyć na Radzie miejskiéj.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 7éj wieczór.

Za zgodność z protokółem obrad

(podpisano) *Estreicher* za Sekr. Jlnego.

---

### *Towarzystwo Naukowe*

z Uniwersytetem Jagiellońskim połączone,

odbędzie stósownie do przepisu publiczne posiedzenie w dniu 13 b. m. (w sobotę) o godzinie 11téj, na którém prof. J. Majer, Rektor uniwersytetu a oraz prezes Towarzystwa Naukowego, w zagajeniu swojém obejmie krótką rzecz: *o znaczeniu uniwersytetu w stósunku do państwa i do innych zakładów naukowych*; następnie koll. prof. Pol uczyni *pogląd na tegoroczne wycieczki naukowe.*

Kraków d. 10 lipca 1850.

*J. Kremer*, sekr. Tow. Nauk.

---

## Przegląd polityczny.

Najważniejszą dzisiaj wiadomością jest odwołanie fzm. Haynau z Węgier. Jakkolwiek nikomu nie było tajne nieporozumienie, jakie istniało między ministeryum a samowładnym rządcą tego kraju, to przecież wypadek ten dla wszystkich był niespodzianym i ogromne sprawił w Wiedniu wrażenie.

Rejencya Szleswicka wydała na d. 8 b. m. proklamacyą, w której między innemi czytamy: „Traktat pokoju uznaje prawa naszego kraju i obronę ich bez przeszkody zostawia księstwom samym. Uciśniony ciężko Szleswik, nie zostanie pozbawiony naszéj opieki; niemamy też nic przeciw przyjaznemu załatwieniu sprawy. Każdemu wtargnięciu do Szleswiku pod jakimkolwiekbądź pozorem, stawimy opór, bo armia nasza jest dobrze wyćwiczona. Rejencya trzyma się wiernie praw krajowych i swego panującego.“ Zdaje się więc, że pokój w Berlinie zawarty spokojności w tamtych stronach nie zapewni, i owszem da powód do nowego zamięszania. Wprawdzie wojska pruskie 11 b. m opuszczają księstwa, ale Szleswik stoi z armią swoją naprzeciw Duńczykom. Czyż więc traktat Berliński to miał jedynie na celu, aby Prusy od nieprzyjemnego kłopotu uwolnić?

Dzienniki pruskie głosiły, że Austrya wyrzeka się prawa przewodniczenia w niemieckiéj władzy centralnéj. Jestto wymyślona pogłoska; Austrya opierając się na statutach Rzeszy, trzyma się legalnéj podstawy i polityki swojéj nie zmieni. Wyrzec się prezydencyi, byłoby to wyrzec się korzyści jakie za sobą prawo przynosi, a zarazem i punktu oparcia z którego (t. j. statutu Rzeszy) gabinet Wiedeński w sprawie organizacyi Rzeszy wychodzi.

Król Wirtemberski z powodu rozwiązanego zgromadzenia wydał odezwę do narodu, w któréj oświadcza, że zawsze sobie życzy dokonania zamierzonéj rewizyi konstytucyi w sposób odpowiedni życzeniom narodu, ale nieubliżający prawom korony.

Dzisiejsza *Indépendance* (obacz Francyą) zaprzecza wieści o zamachu na życie prezydenta, tymczasem depesza telegraficzna z d. 8 b. m. znowu ją potwierdza i donosi, że lekarze uznali Walkera pozbawionym rozumu, w skutku czego odesłano go do Bicétre.

Mimo oppozycyi wszystkich dzienników, Izba oświadczyła się za nagłością prawa drukowego większością 368 przeciw 351. Chociaż większość jest bardzo słaba, to wszakże zapowiada już przyjęcie projektu rządowego, w którym Francya nieledwie dorównała Prusom, a pod względem ducha fiskalnego przewyższyła je znacznie.

Dzienniki francuskie czynnie się obecnie zajmują sprawą Niemiecką, w któréj widzą niebezpieczeństwo dla Europy. Najciekawsze są artykuły *Débatów* i *Pressy* a oba dowodzą, że prawo jest po stronie Austryi, że Prusy poszły niesłuszną drogą, na któréj aby się utrzymać, chwyciły się moralnéj pomocy cesarza Mikołaja, czyli jak *Débaty* powiadają, oddały się w lenność Rosyi.

Wypadki wydarzone w Sardynii były znowu wielkim powodem żalu dla Ojca ś., ze strony którego ma być wydana protestacya przeciw Piemontowi.

---

* **Lwów** 6 lipca. Zawiązane już od lat kilku uprzywilejowane towarzystwo rolniczo-przemysłowe drzymało czas długi, tak, że dla dania znaku życia, na wniosek pana O., „aby sobie podać ręce, i walczyć przeciw rozradzającéj się w kraju demokracyi“ na drogę polityczną przechylić się już miało. O rozwiązanym zakładzie gospodarczym w Łopusznie nie chcę i wspominać, bo wieleby mi osób narazić sobie przyszło. Dopiero w najnowszych czasach, kiedyto szlachcic sam sobie roli i bydła dopilnować musi, jeżeli nie chce na cudze puścić się wysługi, towarzystwo to ruszać się zaczęło. Ogłosiło się nieustającem, obrabia na kilka podzielone wydziałów różne żywotne kwestye gospodarstwa krajowego, toczy jędrne rozprawy w organie swoim Tygodniku rolniczo-przemysłowym, i urządziło tymi dniami wystawę bydła i narzędzi gospodarczych, pierwszą tego rodzaju w prowincyi naszéj. Co do bydła nie było żadnéj konkurencyi: kilka krów i trzy buhaje rasy szwajcarskiéj hr. Ostaszewskiego, dwie krowy, jałówka i buhaj rasy szwajc. księdza Klimy, dwa buhajki pana Chwaliboga i parę krów rasy mięszanéj z miasta. Osądzenie było nie trudne. Cztérem sztukom hr. Ostaszewskiego i jednéj ks. Klimy przyznano nagrody, zakupiono je i rozlosowano. Resztę po największéj części jedne w drodze licytacyi, drugie z wolnéj ręki wyprzedali właściciele. Owce przyłyły tylko z stadniny księcia Sapiehy i hrab. Stadiona, koni żadnych nie było. Nie była więc wspaniała wystawa co do bydła, inaczéj co do narzędzi gospodarczych. Dostawiono różne młynki, młocarnie, sieczkarnie, wialnie, keraty, wagi decymalne z fabryk pana Szumana i znanego wam pewnie Helmana z Bilki. Do płúgów osobną wyznaczono komissyę, a były różnego rodzaju: pług hr. Ożarowskiego Wołyński, Strusa z walcami, górno szląski, cugmajerowski mieszany ks. Sapiehy, daléj pług p. Krzeczunowicza, bar. Horocha, Schumana, Wasyla Lunia, Chłapowskiego, pług z Łopuszny, pług fraimski, hohenhaimski, ruchadło czeskie itd. Za najlepsze uznano pług ks. Sapiehy i hr. Ożarowskiego (pokazywały na siłomierzu niespełna trzy cetnary pociągu), zbliżał się do nich pług p. Chłapowskiego; najniepraktyczniejszy pokazał się p. Strusa z walcami. Podobała się także ruchoma brona pana Snoińskiego, tylko że za droga. Otoż jakkolwiek cała ta wystawa nieodpowiedziała projektowi i oczekiwaniu naszemu, zawsze jak na pierwszy raz nie źle wypadła, tém więcéj, że ją uchwalono tylko jako przygotowawczą do mającéj nastąpić w przyszłym roku wielkiéj wystawy płodów przemysłu, handlu i rzemiosł krajowych.

Kontrakty tegoroczne liche; ledwie o kilku wiem interesach zawartych, chociaż się szlachty wiele zjechało, i wiele pozaczynano układów. Brak pieniędzy, opłaty tabularne i słaby kredyt czasu stały na przeszkodzie. Najwięcéj dóbr do sprzedania było w Stryjskim cyrkule; tak, że ktoś w żartach powiedział, jakoby cały ten obwód był do nabycia. Nic nowego; nie przeszło w ręce żydowskie; niepraktyczność w gospodarstwie, grubijaństwo i wymysły chłopów, a na dobitek ostatni Bełzecki wypadek odjęły im wszelkie spekulacyjne chęci obywatelowania na ziemi naszéj; (piszą się bowiem: Gutsherr von und zu N. N.)

Kilku z deputacyi miejskiéj powróciło z Wiednia, a ustawa nasza czeka tylko sankcyi monarchy. Powiadają, że i niepodobna do wypracowanego od wydziału projektu; ma się zbliżać do ustawy Pragskiéj, ale jeszcze więcéj zaostrzona. Zawsze wydział ma mieć ważne zadanie, po czém się wiele dobrego dla miasta spodziewać można, choćby tylko na palce patrzał naszym miejskim urzędnikom. Odkryli świeże szachrajstwo z asygnatami do wymiany na wydatkową do dziennego obrotu potrzebną monetę. Wymieniano tylko na dzień dwieście reń. k. m., a drugie dwieście szły w ręce żydowskie; i teraz nam nie dziw, że papierowe szóstki i pół cwancygiery stoją, jak stały na cztery, a srebrniaczki i miedź na jedynaście do dwunastu proc. od sta, na czém najwięcéj cierpią obywatele wiejscy zmuszeni brzęczącą monetą opłacać roboty.

Ostatnie posiedzenie wydziału z dnia 20 czerwca było dość ważne. Między innemi chciano na probostwo St. Łazarza, które miasto rozdaje, wsadzić Jezuitę, jak się spodziewano, by mieć wymówkę, że miasto nic nie ma przeciw ich powrotowi. Za tym wnioskiem prócz gorliwego referatu radcy Sochockiego przemawiali p. Adamski i inni, a nawet ks. Sapieha; znalazł jednakże wielki opór, a w końcu p. Superintendent Haase, tak dzielnie przemówił, że więcéj jak dwie trzecie części głosów wypadło przeciw jezuicie. Mówią o mianowaniu dwunastu nowych adwokatów dla Galicyi. Na Lwów przypada czterech; podobno panowie Stojałowski, Hofman, Zezulka i Grünberg. Cała rzecz jednak nie pewna.

---

**Wiedeń** 9 lipca. Czytamy w części urzędowéj dzisiejszéj Gazety Wiedeńskiéj:

„Na najuniżeńszy wniosek rady ministrów J. C. M. najwyższem postanowieniem Swojem z dnia 6go b. m. raczył złożyć feldzeigmeistra barona Haynau z posady naczelnie dowodzącego IIIcią armią, i pełnomocnictw, ze względu na istniejący obecnie w Węgrzech stan wyjątkowy, z nią połączonych.“

Trudno niewtajemniczonemu odgadnąć powody tego niespodzianego postanowienia; ale przeważne musiały być pobudki, które skłoniły monarchę do odwołania tak nagle, i bez najmniejszego wyrazu zadowolenia człowieka, który przez rok blizko z nieograniczonem pełnomocnictwem, jako samowładny pan życia i śmierci największym krajem monarchii zarządzał. Wkrótce wiedzieć będziemy w czyje ręce przejdzie najwyższa w Węgrzech władza i czyli to odwołanie feldzm. Haynau spowoduje coś więcéj, jak prostą zmianę osób. W każdym razie, przemilczeć tu niemożna, jak opłakaną byłoby rzeczą, gdyby takie pełnomocnictwo, jakie miał feldzm. Haynau komukolwiek było nadal dawanem, bo istnienie władzy nieodpowiedzialnéj obok odpowiedzialnéj, z ideą konstytucyonalizmu żadną miarą pogodzić się nieda.

— Tyle okrzyczana sprawa kontrybucyi żydowskiéj w Węgrzech, została nakoniec stanowczo rostrzygniętą. *Reichszeitung* ogłasza dotyczący jéj dokument, którego osnowa następująca:

„Do peszteńskiego staroz. komitetu administracyjnego. Wystosowane do ministra spraw wewn. podanie komitetu zakomunikowane mi zostało z tem dołożeniem, że rząd skłania się do odpuszenia owéj na starozakonnych nałożonéj kontrybucyi karnéj, że ci jednak z porozumieniem ministra skarbu złożyć winni summę 1,200,000 złr. a najmniéj 1 milion do administracyi kameralnéj w Budzie, z któréj to summy utworzony będzie fundusz religijno-naukowy przez skarb administrowany, z którego dochód administracya państwa skłania się użyć na cele starozakonnego wyznania i nauki. Ta opłata winna być ujszczoną w ratach ćwierćrocznych najdaléj do ostatniego października 1852, w ten sposób: iżby pierwsza rata jeszcze wciągu bieżącego roku administracyjnego była spłaconą. Repartycya ma się rozciągać na wszystkie gminy żydowskie kraju, z wyjątkiem zupełnie ubogich; w tym względzie może służyć za podstawę przełożona mi na dniu 29 maja repartycya, dzieląca rodziny kontrybucyi ulegające na 10 klass, wedle stosunków majątkowych.

Zawiadamiając o tém komitet, w załatwieniu jego podania, wzywam go zarazem, aby mi w jak najkrótszym czasie przedłożył submissyą, którą ja radzie ministrów do przyjęcia przedstawie — i do któréj złożenia komisya wyrobi sobie potrzebne pełnomocnictwo. Wiedeń 30. czerwca 1850 r.

(podp.) *Gehringer.*

(*Wiadomości bieżące*). Na dniu 15tym b. m. rozpocznie się nowe zebranie biskupów, na obrady w sprawach szkolnych; obok tego ma również zapaść decyzya względem miejsca przechowania aktów zniesionych klasztorów, które to akta dotąd znajdują się w registraturach władz cywilnych.

— Mówią, że hr. Stürmer ma być posłany do Pesztu w tymczasowem zastępstwie feldm. Haynaua.

— Neuigkeitsbureau pisze, że obszerne zeznania Bakunina w Pradze, doprowadziły do nowych odkryć względnie wypadków czerwcowych. W skutku tego rozpocznie się śledztwo z kilkoma osobami na których dotąd żadne nieciężyło podejrzenie. Proces ten trwa już przeszło dwa lata.

— W. Książę Toskański dzisiaj opuścił Schoenbrunn i wraca przez Innspruck do Florencyi.

## WŁOCHY.

**Rzym** 26 czerwca. Ojciec Sty wydał okólnik, który duchowieństwo z radością przyjęło. Wiadomo, że ministeryum Mamianiego dnia 19go maja 1848 zahypotekowało 2 i pół miliona papierów skarbowych na majątku duchowieństwa i rządu, a duchowieństwo musiało uledz podatkowi prawie 1 procentowemu (80 Bajochów od 100 skudów) od wszelkiéj własności. Uważano taką służebność za ubliżającą dla kościoła i okupiono się przy pierwszem zahypotekowaniu obietnicą wypłacenia w ciągu lat 15 na raty summy 4,000,000 skud. Atoli ogłoszony wczoraj okólnik donosi, że Papież nie może dozwolić, aby państwo oprócz wspólnych ciężarów, inne jeszcze ponosiło i nadal było uciśnięte dawnemi, po części dobrowolnemi kontrybucyami. Gdyby Ojciec Sty słuchał głosu serca swego, uwolniłby ich od wszelkich zobowiązań (dispensare totalmente il Clero). Atoli dobro publiczne wymaga umorzenia papierów skarbowych i częściowéj pomocy duchowieństwa. W tym celu w miejsce rat 28 września 1848 rozłożonych, składać będzie rocznie 100,000 skudów. „Ojciec Sty (słowa są okólnika) ma nadzieję, że duchowieństwo z chęcią się podda téj ofierze, raz dla tego, że ona będąc pierwéj uciążliwa, teraz staje się znośną; powtóre przez wzgląd na pomoc śgo kolegium, które dla podźwignienia, państwa stawiając innym wzór, chciało się poddać dobrowolnie podatkowi.“

**Neapol.** Rząd samowładny przywrócony od niejakiego czasu w Neapolu jest już teraz jawnie ogłoszony. Liczne dokumenta wydane w drugiéj połowie czerwca, dowodzą zniesienia konstytucyi przez króla nadanéj w r. 1848.

— *Gazeta Genueńska* zdaje sprawę z wielkiego procesu politycznego, rozstrzyganego obecnie w Neapolu, w którym jeden dawny minister i kilku ludzi politycznych figuruje.

„Proces sekty zwanéj *Unita Italiana* rozpoczął się z dniem 1 czerwca; pięćdziesięciu żandarmów przeznaczono do pilnowania więźniów i porządku w sali. Sąd składał się z 8 sędziów i 3 suplentów. Posadzono oskarżonych na bardzo wysokich ławkach wprost naprzeciw prokuratorowi jeneralnemu. Między nimi było pięciu duchownych, a z tych arcybiskup Miele.— Wszyscy ci oskarżeni ubrani byli czarno.

„Smutny stan zdrowia Careffy (z ks. Andria), którego trudno było poznać, zwracał najwięcéj uwagi. Przez cztery godziny audyencyi niezmienił ani razu pozycyi, spokojny i nieczuły tak, jakby statua. Agresti, Settes, Bieni, Nisco, Pironti, Persico, Leipnecher, Gualteri, Poerio, Braici, Barillo, Miele, którzy wszyscy byli na pierwszém miejscu, wychudli i pobledli, świadczyli o cierpieniach, jakie przeszli. Leipnecher zdawał się mieć gorączkę, Poerio kaszlał ciągle tym kaszlem suchym, w którym się choroba odzywa z piersi. Na ławie obrońców siedziało dwudziestu dwóch adwokatów; między nimi: Marini, Serra, Castriosa, Tarantini, Voechi, Suno, Schiano. Publiczność na próżno między nimi szukała Cofortego, Tofoniego, Menciniego, Filippa i tylu innych, którzy na wygnaniu lub w więzieniach muszą pokutować za odwagę dowiedzioną obroną obwinionych politycznych.

„Żandarmi, zanim oskarżeni usiedli, przetrząśli starannie ich kieszenie i zabrali wszystkie papiery, noty i zapiski, aby żaden z oskarżonych sam się nie mógł bronić. Po odczytaniu listy 24 oskarżonych i ich obrońców, prezes Novarro wyłożył sprawę. Sprawozdanie to, które trwało przez trzy godziny, było bezstronne, ale ciężkie i nudne, kiedy akt oskarżenia był pełen żółci i jadu. Publiczność była spokojna.“

## Kronika miejscowa

**Kraków** 10 lipca. Otrzymujemy następną korespondencyą, która odwołuje opisany w Nrze 151 wypadek, o którego prawdziwości zaraz wtedy powątpiewaliśmy.

*Szanowny Redaktorze*,

Z niemałem zadziwieniem czytaliśmy w Numerze 151 *Czasu* bajeczkę o podwójnem zabójstwie w Wadowicach, z powodu jędora. Talleyrandowi gdy doniesiono, że pewien dyplomata zachorował, uderzył się ręką w czoło, i rzekł: Chciałbym wiedzieć, dla czego on zachorował! Tak i my rozmyślamy nad tem, jaka dążność mogła być tego bezczelnika, który szanownéj redakcyi taką brednię narzucił, a którą redakcya na powagę tegoż człowieka do swego dziennika przyjmując, zdrowym swym instynktem już podejrzywała. Ta bajeczka przed kilkunastą laty od jakiegoś prawniczego kazuisty na jednéj z wszechnic niemieckich wymyślona, od tego czasu peryodycznie pojawiała się po rozmaitych niemieckich dziennikach, przyczepiona raz do tego, drugi raz do owego miejsca w Niemczech, raz do nauczyciela szkółki wiejskiéj, drugi raz do miasta, raz do księdza katolickiego, drugi raz do pastora protestanckiego, i zdaje się, że tak jak ów żyd wieczny w legendzie, pojawiać się już nieprzestanie, to tu, to owdzie aż do sądnego dnia. Przed kilkunastą dniami, żalił się poznański korespondent *Czasu* na niemiecką gazetę poznańską, iż tę samę bajeczkę do jakiegoś wielkopolskiego przyczepiła księdza, aż tu naraz znajduje się ona w Wadowicach. Odgrzéwano tę bajeczkę tyle razy, ile razy chciano obudzić niechęć ku duchowieństwu, lub ile razy mniemano tym sposobem dowodzić, jak niebezpieczną jest rzeczą, powierzać duchowieństwu prowadzenie dziatek w szkołach. Księża atoli tylko się cieszyć mogą, że aż takich sposobów potrzeba, aby duchowieństwo zniesławiać. Znając wię prawdziwie uczciwe dążności *Czasu*, niewątpimy, iż redakcya z żywem oburzeniem tego plotkarza potępi, który śmie w taki sposób nadużywać tak poważne i ulubione pismo.“

— Zapewniają, że na Kazimierzu wybrano 7 mężów zaufania, z tych trzech (Dawid Rappoport, Markusfeld i Mendelsohn) jest cywilizowanych a czterech, (rabin Mejsels, Cyperes, Deiches i Spira), starowierców, którzy utworzywszy z siebie komitet, takowy nieustającym ogłosili dla naradzania się codziennie przeciw podziałowi miasta.

— W przyszłą sobotę 13 b. m. dane będzie w teatrze widowisko, pod niejednym względem powabne. Panna Kischauer artystka z Warszawy po raz pierwszy wystąpi na naszéj scenie w ulubionéj komedyo-operze *Ogrodnik w kłopocie*, a utalentowana amatorka panna *** którą dotąd tylko w prywatnych słyszano kółkach, tą razą da się słyszeć większéj publiczności, w dwóch najcelniejszych wyjątkach z opery *Lukrecya Borgia*. Już od dni kilku zamawiają loże i miejsca zamknięte na to widowisko, z czego wnosimy, że publiczność licznie się zgromadzi.

**Przyjechali do Krakowa** od d. 9 do 10 lipca: Miskiej Józef, Siedmiogrodzki Adam, z Bochni; — Bogusz Marya ob., Ligęza Wincenty ob., z Tarnowa; — Reichard Aleksander śpiewak opery, z Jarosławia; — Krasicki Edmund hrabia, Krasicka Aniela hrabina, z Sanoka; Załęski Leon dzierżawca, z Żółkwi; — Wolska Eleonora ob., Tapin Hipolit ob., Stadnicki Juliusz, z Polski; — Klausa Anton dyr. fabryk, Broja Józef insp. hut, Schöden Wojciech kom. handl. z Prus.

**Wyjechali.** Gołuchowski Stanisław hr., do Wiednia; — Podlewski Seweryn, Galagan Grzegórz z żoną, do Pragi; — Okęcki Jakób, Przybysławski Andrzéj do Karlsbadu; — Hołdziński Karol, do Trenczyna; — Spohn Friedrich, Speil Ferdynand z żoną do Prus.

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

**Gdańsk** 6 lipca. Poczta angielska z d. 1 lipca nieprzynosi materyalnéj w cenach zboża odmiany. Kilka dni deszczu nie były szkodliwe, lecz gdyby słoty dłużéj trwać miały, plony musiałyby ucierpieć znacznie. I dla tego też w dwóch następnych tygodniach pozycya zbożowego handlu stanowczo się zadecyduje, bo *obfitość zbioru* od złéj lub dobréj w obecnym peryodzie pogody zależeć będzie. Ciągłe się dają słyszeć utyskiwania na zupełny brak zagranicznych a wyczerpanie krajowych zapasów; i nie wahamy się przepowiedzieć ważne w zbożowym handlu wstrząśnienie, jeżeli stan atmosfery zawiązaniu i dojrzeniu ziarna okaże się nieprzyjaznym.

Na wielka obfitość plonu nikt w Anglii nie liczy; i dla tego też możebności gwałtownego upadku cen nie przewidujemy, a wiatry i słoty podniesienie się wywołać mogą.

Wszystkie prawie ładunki przybywają do Anglii w najgorszym stanie, i z wielką stratą się sprzedają, niektóre z nich tak są zgrzane, że na targu wystawione być nie mogły, i dla tego ziarno piękne, chętnie było poszukiwane, a nawet cokolwiek lepiéj płacono. Pszenicę angielską rozerwano, dla zmieszania z zagraniczną i poprawienia kondycyi téj ostatniéj.

W ciągu ostatniego tygodnia przybyło do Londynu:

| | pszenicy. | jęczmien. | słodu. | owsa. | bobu. | groch. | rzepak. | mąki cet. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| z kraju | 2,474. | 96. | 6,964. | 2,430. | 718. | 23. | „ | 7,166. |
| z zagranicy | 23,160. | 4,257. | „ | 25,172. | 899. | 1.156. | 3,224. | 3,458. |

Ciągłe susze w Hollandyi zrodziły bojaźń o przyszłe urodzaje wskutku któréj targi się ożywiły i ceny się trochę podniosły.

We wszystkich portach Baltyckiego morza, trzymający zboże żadnemu zniżeniu cen poddać się niechcą licząc na możebność poprawy targów.

Z Francyi i z Irlandyi nie mamy świeżych wiadomości. Kartofle dotąd zdają się być wolne od zarazy.

Od 29 czerwca po dzień dzisiejszy sprzedano w Gdańsku ze statków pszenicy 842 łaszty, żyta 157½ łaszt., jęczmienia 103⅚, owsa 14, grochu 80½ łasztów.

Ze spichrzów sprzedano pszenicy tylko 4 łasztów.

| | | | | | zł. | gr. | zł. | gr. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Za łaszt pszenicy | | | | | | | | |
| 126 do 129 funt wagi | płacono | 385 do 405 | guld. | za korzec | 28 | 38 | 30 | 14. |
| 130 — 130/1 | „ | 377½ 412 | „ | „ | 29 | 3 | 31 | — |
| 131 — 131/2 | „ | 405 — | „ | „ | — | — | 30 | 14. |
| 132 — 132/3 | „ | 397⅓ 421 | „ | „ | 29 | 27 | 31 | 19. |
| 133/4 135 | „ | 432½ 460 | „ | „ | 32 | 15 | 34 | 17. |
| Za łaszt żyta: | | | | | | | | |
| 120 do 124/5 | „ | 177½ 189 | „ | „ | 13 | 9 | 14 | 7. |
| Za łaszt jęczmienia: | | | | | | | | |
| 107 do 112 | „ | 135 do 161 | „ | „ | 10 | 4 | 12 | 2. |
| Za łaszt owsa: | | | | | | | | |
| 74 do 75 | „ | 108 — — | „ | „ | 8 | 3 | | |
| Grochu | „ | 185 — 212½ | | „ | 13 | 27 | 16 | — |

W przeszłym tygodniu przeszło pod Toruniem na 13 berlinkach 8 galarach 45 tratwach 700 łasztów pszenicy, 300 centnarów siemienia lnianego.

10,388 okrągłych belek sosnowych.

Wysokość wody w Toruniu 1 stopa 8 cali.

*Kursa zamian.* Warszawa 8 do 14 dni 97½ do 97¼ guld. za 200 złp. — Amszterdam 70 dni 101½ sr. gr. — Hamburg 10 tygodni 44¾ sr. gr. — Londyn 3 miesięczny 202½ do 202¾ sr. gr.

*Makowski Kendzior* et C.

## Inseraty.



### CENY ZBOŻA

*na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowanego.*

| W KRAKOWIE dnia 8 i 9 lipca 1850 roku. | I. Gatunek. od zr | kr | do zr | kr | II. Gatunek. od zr | kr | do zr | kr | III. Gatun. od zr | kr | do zr | kr |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Korzec pszenicy | — | — | 6 | — | — | — | 5 | 45 | — | — | 5 | 7 |
| „ żyta | — | — | 4 | 52½ | — | — | 4 | 22½ | — | — | — | — |
| „ jęczmienia | — | — | 4 | 27 | — | — | 4 | 6 | — | — | 3 | 30 |
| „ owsa | — | — | 3 | — | — | — | 2 | 45 | — | — | — | — |
| „ rzepaku | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ grochu | — | — | 6 | 22½ | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ tatarki | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ jęczmienia do siewu | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ jagieł | — | — | 8 | 30 | — | — | 8 | — | — | — | — | — |
| „ ziemniaków | — | — | 3 | 30 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ koniczyny | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Cetnar siana | — | — | — | 37 | — | — | — | 30 | — | — | — | 24 |
| „ słomy | — | — | — | 30 | — | — | — | 24 | — | — | — | 21 |
| Garniec spirytusu z opłatą rząd. | — | — | 2 | 7½ | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ okowity „ „ | — | — | 1 | 37½ | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ masła czystego | — | — | 2 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Kopa jaj kurzych | — | — | — | 30 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Drożdży wanienka z piwa marc. | 2 | — | 2 | 30 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ „ z piwa dubelt. | 1 | — | 1 | 15 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Kopa kapusty | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ karpieli | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Korzec soczowicy | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ lnicy | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |

Sporządzono w biórze Kommissaryatu Targowego

Delegowani Obywatele: *Paweł Janiszewski.* *Karol Krones.*

Kommissarz Targowy *W. Dobrzański.* *Pszorn* Adjunkt.



## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

**Kurs krakowski z dnia 11 lipca.** Banknoty 90¼. — Pruski kurant 103¾. — Imperyały ros. 34. 18. — Ruble srebrne nowe 100. Dukaty złp. 19. 17. — Listy zastawne Król. Pols. bez kuponów 99¾. Listy zastawne Galicyjskie żądają 99 dają 98½. — Cwancyg. stare 105 nowe 106.

**Kurs wiédeński z dnia 9 lipca.** — Metaliki 96¾. — Nowa pożyczka 84. — Akcye Banku wiédeńs. 1135. — Akcye Kolei żel. 110¼. Agio od złota. 25½. Agio od srebra 18½.

**Kurs wrocławski z d. 8 lipca.** Banknot. austrya. 85⅔. — Polskie papiery 96¼. — Listy zastawne Królest. Polsk. 96. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. 70¼.

### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

| DZIEŃ. | GODZINA. | STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura. | STOP. CIEPŁA według Réaumura. | PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e. | KIERUNEK wiatru i natężenie. | STAN ATMOSFERY. | ZJAWISKA NAPOWIETRZNE | ZMIANA TEMPERATURY w ciągu dnia od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 10 | 2 | 27" 3'''. 53. | † 14.° 7. | 3'''. 78. | północny sła. | pogoda z chm. | wieczorem deszcz | | |
| „ | 10 | „ 3. 67. | † 11. 0. | 4. 36 | zpn. zach. „ | pochmurno. | deszcz | † 17.° 4. | † 10.° 4. |
| 11 | 6 | „ 3. 26. | † 10. 5. | 4. 46. | „ „ | „ | „ | | |

Do Numeru dzisiejszego dołącza się N. 18 Dodatku Literackiego.